

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 221

B

CZWARTEK, 16 WRZEŚNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Delegacje Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wyjechały do USRR i BSRR

13 na 14 bm. wyjechały z Warszawy, na zaproszenie Wszechzwiązkowego Tow. Łączności Kulturalnej i Zagranicą (WOKS) oraz zarządów Białoruskiego i Ukraińskiego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą, delegacje TPP-R, które wezmą udział w obchodach, organizowanych w USRR i BSRR z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W skład delegacji, która wyjechała do USRR wchodzi: K. Brandys — literat, wiceprezes Zarz. Gł. ZLP jako przewodniczący delegacji oraz T. Baird — kompozytor, wiceprezes ZG Zw. Komp. Pol.; J. Bocheński — literat; A. Jabłońska — językoznawca, prof. UW, pracownik naukowy Instytutu Polsko-Radzieckiego; J. Jaszuński — architekt, wiceprezes Oddz. Warszawskiego SARP; B. Kurylowicz — dziekan Wydz. Rolnego SGGW; M. Lucki — redaktor naczelny tygodnika „Przyjaźń”; K. Majewski — archeolog, członek korespondent PAN, prof. UW; J. Maron — dyr. Woj. Bibl. Publ. w Rzeszowie; W. Plapis — dziekan Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; W. Rowicki — dyr. Filharmonii Warsz.; H. Sztompka — pianista; K. Tomorowicz — rektor ASP w Warszawie oraz C. Wycech — dyr. Państw. Wyd. Rol. i Leśnych, poseł na Sejm PRL.

W skład delegacji, która wyjechała do BSRR wchodzi: prof. H. Jabłoński, członek korespondent PAN, sekretarz Wydz. Nauk Społecznych PAN — jako przewodniczący delegacji; C. Centkiewicz — literat; S. R. Dobrowolski — literat; W. Hyra — zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Gdańsku; M. Kamińska — sekretarz ZG ZSCH; W. Kos — przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Kultury; J. Krajewski — artysta malarz, członek ZG Zw. Pol. Art. Plastyków; H. Lomniński — prof. Uniw. Poznańskiego; K. Marczewski — naczelny urbanista „Miasto-Projekt Stolica”; T. Nowacki — prof. SGGW; B. Ościński — przewodniczący Zarz. Okr. ZZNP w Białymstoku; S. Rogiński — pracownik naukowy Inst. Melioracji i Użytków Zielonych; E. Statkiewicz — skrzypek; T. Zmudziński — pianista.

MOSKWA (PAP). — Przebywając w Moskwie delegacja TPP-R z członkiem Zarządu Głównego TPP-R, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa PRL W. Barcikowskim na czele przyjął 13 bm. przewodniczący zarządu WOKS, prof. A. Denisow.

Przedstawiciele WOKS w Instytucie Chemii Ogólnej

Z inicjatywy koła TPP-R oraz koła NOT przy Instytucie Chemii Ogólnej Min. Przemysłu Chemicznego odbyło się 14 bm. spotkanie polskich naukowców-chemików z przewodniczącym delegacji WOKS doktorem nauk chemicznych, członkiem-korespondentem Akademii Nauk ZSRR, dyr. Instytutu Chemii Fizycznej Akademii Nauk ZSRR — prof. W. Spicynem oraz członkiem delegacji dyr. Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego Hodowli Zwierząt — prof. I. Kuźniecowa.

W. Spicyn i I. Kuźniecowa zwiedziła działu naukowo-badawczego Instytutu Chemii Ogólnej.

24-28 listopada w Wiedniu

Międzynarodowe spotkanie uczestników Ruchu Oporu

WIEDŃ (PAP). W Wiedniu ukazał się pierwszy numer biuletynu, wydanego przez komitet organizacyjny międzynarodowego zjazdu uczestników Ruchu Oporu. Biuletyn zamieścił odezwę komitetu organizacyjnego, który głosi m. in.:

— W obliczu niebezpieczeństwa wzmocnienia militarystyki niemieckiej i hitlerizmu uczestnicy Ruchu Oporu uroczysto oświadczają, że celem ich jest przywrócenie wzajemnego zaufania narodów oraz utrwalenie pokoju.

Wzywają oni wszystkich swych towarzyszy na zjazd w Wiedniu 24-28 listopada 1954 r. w celu uczczenia dziesięć rocznicy wyzwolenia Europy spod hitlerowskiej tyranii.

Parlamentarzyści brytyjscy

zawiedzili Kraków i Oświęcim

12 bm. parlamentarzyści brytyjscy bawili w Polsce przybyli do Krakowa. Na lotnisku gości witał przewodniczący Prezydium Woj. R. N. — C. Studnicki oraz poseł na Sejm PRL — prof. W. Biernacki.

13 bm. goście brytyjscy zwiedzili Wawel, wystawę rzeźb z ołtarza Wita Stwosza, zaś w godzinach popołudniowych — miasto Nową Hutę i kombinat im. Lenina. 14 bm. w godzinach porannych parlamentarzyści brytyjscy zwiedzili zabytki Krakowa — m. in. Collegium Maius, Sukiennice i galerię obrazów w Muzeum Narodowym.

Po południu delegacja zwiedziła obóz hitlerowski w Oświęcimiu.

Zaopatrzenie Warszawy

w ziemniaki, warzywa i opał na okres zimowy

Nad zaopatrzeniem ludności stolicy w ziemniaki, warzywa i opał na okres zimowy radzono na posiedzeniu Prezydium RN m. st. Warszawy 14 bm. Jak stwierdzono przygotowania do zaopatrzenia w ziemniaki przebiegają na ogół sprawnie.

Np. placówki ZSS otrzymały już 123 tony, a do końca miesiąca mają otrzymać łącznie 5 tys. ton.

Podobnie jak w r. ub., sprzedaż placowa ziemniaków będzie prowadzona w ok. 90 punktach na terenie Warszawy. Obok sprzedaży placowej prowadzona będzie również sprzedaż detaliczna w sklepach.

Plan rezerw zimowych warzyw i owoców został zwiększony w stosunku do r. ub. o dalsze kilkadziesiąt ton.

Omawiano również zagadnienie dostaw węgla, stwierdzając konieczność lepszego niż dotychczas przestrzegania terminowości dostaw.

Bawełna — dla Polski



85 proc. bawełny, którą przerabiają nasze przedsiębiorstwa, otrzymujemy z ZSRR. Na zdjęciu siera bawełny na punkcie skupu, w Kazachstanie. Foto SIB — W. Noskow.

Na str. 2

Oświadczenie

Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie konferencji w Manili

Naród włoski domaga się wolności i pokoju — przeciwstawia się wszelkim próbom wskrzeszenia militarystyki niemieckiej

RZYM (PAP). — W związku z Miesiącem Prasy Komunistycznej, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti, wygłosił przemówienie w Raveńnie na wiecu, w którym wzięło udział około 40.000 osób.

Partia komunistyczna — oświadczył Togliatti — będzie walczyła w parlamencie i poza parlamentem przeciwko wszelkim próbom zastąpienia „europejskiej wspólnoty obronnej” przez nowy agresywny pakt przestępujący Włochy w bazę obcego imperializmu i w kraj zależny.

Problem przywrócenia jednolitości Niemiec — oświadczył Togliatti — powinien być rozwiązany przez Europę. Sami Niemcy powinni dokonać zjednoczenia swej ojczyzny i uwolnić się od wszelkiej okupacji zbrojnej. Jednocześnie trzeba zapobiec wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej, który zawsze był niebezpieczny dla Europy.

Pragniemy, aby wszystkie narody europejskie zjednoczyły się, i w tym celu domagamy się, aby wszystkie kraje Europy od Uralu do Atlantyku zawarły pakt przyjaźni, który ograniczyłby zbrojenia i zapewnił pokój.

Premier Burmy

odwiedzi Chiny Ludowe

PEKIN (PAP). Premier rządu burmańskiego U Nu, na zaproszenie Chińskiej Republiki Ludowej, przybędzie z wizytą do Pekinu w grudniu br.

Zaciekle walki

w kłicie Bao-Dai'a

PARYŻ (PAP). Według doniesień z Wietnamu południowego, toczy się tam ostra walka o władzę pomiędzy poszczególnymi członkami kłiku bao-daiowskiej.

Najbardziej zaciekle walka toczy się między grupą, na czele której stoi premier Ngo Dinh Diem, a kłami wojskowymi z szefem sztabu generalnego gen. Nguyen Van Hinem na czele. Pragnąc pozbyć się swego głównego przeciwnika, premier Ngo Dinh Diem wydał rozkaz gen. Nguyen Van Hin, aby natychmiast udał się na 6-miesięczny pobyt do Francji, rzekomo w celach naukowych.

Nguyen Van Hin odmówił wykonania rozkazu i zabarykadował się w swej rezydencji w Saigonie, chronioną przez samochody pancerne i oddziały wojskowe. Równocześnie premier Ngo Dinh Diem zamknął się w swym pałacu i otoczył się oddziałami policji, obawiając się zamachu wojskowego.

Oświadczenie Pietro Nenni'ego

RZYM (PAP). — Sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej, Pietro Nenni, przemawiał w Bolonii z okazji święta dziennika „Avanti”. Potępił on próby rządu włoskiego stawiania na kartę remilitaryzacji Niemiec zach. mimo bankructwa planów „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Dalsze prowokacje kuomintangowców

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi o nowych wypadkach naruszenia przez samoloty czangkaizkowskie obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej. 12 bm. bombowce kuomintangowscy „RB-4 U” ukazał się nad wybrzeżem zachodniej części prowincji Czekiang i zrzucił 12 bomb.

Inny samolot kuomintangowski przeleciał 10 bm. nad powiatem Din-mai prowincji Czekiang. 9 bm. bombowce czangkaizkowskie „B-25” przeleciał nad prowincją Kwantung.

77 tys. osób

w akcji budowy Warszawy

Od 1 do 12 bm. w pracach przy budowie Warszawy wzięło udział 77.250 osób, tj. blisko 7 proc. więcej niż zaplanowano.

W porównaniu z tym samym okresem ub. r. wzrost liczby pracujących wynosi blisko 13.500.

W samym tylko Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku mieszkający Warszawy przepracowali ok. 37 tys. roboczogodzin.

Wyjazd lekarzy

do ZSRR i Sztokholmu

14 bm. opuściła Warszawę, udając się na miesięczny pobyt do Zw. Radzieckiego 8-osobowa delegacja pediatrów polskich. Delegacji przewodniczy wigemin. Zdrowia — dr B. Bednarski.

W czasie pobytu w Zw. Radzieckim naukowcy polscy zapoznają się z organizacją opieki nad zdrowiem dzieci w ZSRR oraz z działalnością instytutów naukowych, zajmujących się tymi zagadnieniami.

15 bm. rozpoczyna się w Sztokholmie międzynarodowy zjazd przedstawicieli naukowych towarzyszy internistycznych. Na zjazd ten udała się delegacja naukowców polskich w składzie: prof. J. Roguski, prof. W. Hartwig, prof. A. Falkiewicz oraz aspirantka nauk medycznych Z. Neuman.

»Wychowamy młodzież na budowniczych socjalizmu«

Nauczyciele piszą do KC PZPR

Do Komitetu Centralnego PZPR napłynęły listy od nauczycielstwa szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Po raz pierwszy w historii

Parlament Chin

rozpoczyna obrady nad Konstytucją

PEKIN (PAP). 15 bm. rozpoczynają się w Pekinie obrady Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, które uchwalił pierwszą w dziejach Chin Konstytucję.

Rozwój gospodarki socjalistycznej Chin

PEKIN (PAP). Prasa chińska z 14 bm. opublikowała komunikat Państwowego Urzędu Statystycznego Chińskiej Republiki Ludowej o wynikach rozwoju gospodarki narodowej i o wykonaniu planu państwowego za r. 1953.

Jak wynika z komunikatu, ciężar gatunkowy przemysłu w globalnej wartości produkcji przemysłowej i rolniej wzrósł w 1953 r. o 31 proc. w porównaniu z 28 proc. w 1952 roku. 42 proc. całej produkcji przemysłowej według wartości wynosiła produkcja środków produkcji. W r. ub. oddano do użytku całkowicie lub częściowo 36 wielkich obiektów przemysłowych. Poziom produkcji przemysłowej wzrósł — według wartości — w porównaniu z 1952 r. o 33 proc., w tym w sektorze państwowym — o 40 proc.

Udział przemysłu państwowego w globalnej produkcji przemysłowej wynosi według wartości 53 proc. wobec 51 proc. w 1952 r.

W rolnictwie liczba spółdzielni produkcyjnych zwiększyła się z 3.663 w 1952 r. do 14.900 w 1953 roku. W handlu hurtowym udział państwowych i spółdzielczych organizacji zwiększył się z 64 do 70 proc.

Nieustanny wzrost gospodarki socjalistycznej — podkreśla dziennik „Zeminzibao” — zapewnił dalsze umocnienie i rozwój ustroju demokratycznej ludowej CHRL oraz wzmocnił bazę materialną niezbędną dla przejścia kraju do socjalizmu.

Przodujący rolnicy — na dożynkach w Lublinie



Na zdjęciu (od lewej) Józef Domagała, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Raczyn (woj. łódzkie), Wojciech Jackowski, przodujący sółtys z gminy Śrem (woj. poznańskie), Aniela Grabik — chłopka z gromady Sól (woj. lubelskie) — przewodnicząca koła Gospodyń Wiejskich, oraz Michał Zwolak — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Wiszcza (pow. Białogóra). Fot. CAF

Pierwsza grupa pionierów wyjechała z Warszawy do PGR

(Obsługa własna)

Pierwsza grupa młodzieży, która zgłosiła się w szeregi załogi pionierskiej, wyjechała 15 bm. wieczorem z Warszawy do PGR województwa olsztyńskiego i zielonogórskiego. Grupa ta obejmuje ok. 160 młodzieży ze stolicy, a także ochotników z woj. warszawskiego.

Już ponad 1700 młodzieży stanęło na apel ZG ZMP do zaciągu pionierskiego. Z wielu województw donoszą o dalszych licznych zgłoszeniach młodzieży ZMP i niezorganizowanej, która pragnie wyjechać na wieś, by walczyć o pełne zagospodarowanie odłogów.

Na Kielecczyźnie do 12 bm. podania z prośbą o wyjazd do PGR złożyło 275 chłopców i dziewcząt. Wśród zgłaszających się do zaciągu jest wiele młodzieży wiejskiej.

W Zielonej Górze do zaciągu pionierskiego zgłosiło się wielu młodych chłopców z Fabryki Zgrzeblarek.

Pionierskim zaciągiem gorąco interesują się także robotnicy PGR, którzy z radością oczekują pierwszych pionierów. Przykładem tego jest list robotników PGR Odrzechowo, pow. Sanok, adresowany do ZW ZMP w Rzeszowie. W liście tym piszą oni o pracy w gospodarstwie, warunkach bytowych, zarobkach i czekającej na pionierów pracy. Kończą swój list słowami:

„Czekamy na was, na wasze młode ręce i gorące serca. Przyjeżdżajcie!”

„...że, by wspólnie z nami pracować dla wielkiej sprawy jaką jest walka o wzrost produkcji rolnej, o lepszy urodzaj i wysokie plony”.

20 000 ha gruntów wróconych rolnictwu

(Obsługa własna)

Dokładna kontrola każdej gminy przeprowadzona po II Plenum KC PZPR wskazała na poważne rezerwy nieużytkowanych dotychczas gruntów na Dolnym Śląsku. Około 20 tys. hektarów ziemi ornej — o niepełnym jeszcze wykazie czekającej na gospodarza żyznej ziemi.

Obowiązek zagospodarowania tych ziem przyjęły na siebie głównie Państwowe Gospodarstwa Rolne. Natomiast, gdzie sprawa ta jest szczególnie paląca — w powiatach zgorzeleckim, wołowskim, ząbkowskim i jaworskim — powstaje 10 nowych gospodarstw państwowych, a istniejące PGR wzbogacają się o setki hektarów nowej ziemi.

Tam gdzie organizowane są nowe gospodarstwa, w szybkim tempie przygotowuje się zabudowania gospodarcze oraz czyste i wygodne budynki mieszkalne dla werbowanych

Na str. 2

SEATO agresywnym blokiem mocarstw kolonialnych Oświadczenie Min. Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR. Oświadczenie stwierdza m. in.:

W ostatnim czasie, zwłaszcza w wyniku konferencji genewskiej, która doprowadziła do zaprzestania działań wojennych w Indochinach, jak również, w wyniku fiaszki planów utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, powstały warunki sprzyjające rozwiązaniu nieuregulowanych problemów międzynarodowych, w tym problemów dotyczących Azji.

Nasuwa się uzasadnione pytanie: w jakim stopniu wytworzona sytuacja wykorzystywana jest dla dalszego rozkładania napięcia międzynarodowego, dla uregulowania nieuregulowanych problemów Azji, w interesie narodów krajów azjatyckich oraz w interesie utrwalenia pokoju na Wschodzie.

Fakty dowodzą, że nie tylko w stosunku do Europy, lecz również w stosunku do Azji podejmowane są kroki nie mające nic wspólnego ani z interesami narodów, ani z interesami utrwalenia pokoju, lecz przeciwnie, przyczyniające się do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i stwarzające przeszkody na drodze do uregulowania nieuregulowanych problemów.

Znalazło to wyraz w zwołaniu konferencji w Manili, która odbyła się od 6 do 8 września, gdzie podpisano tzw. „układ o obronie Azji południowo-wschodniej”. Inicjatorzy tego układu robią wiele szumu przedstawiając go jako sukces polityki „z pozycji siły”.

O tym, co oznacza ten układ i jakie są cele z nim związane, mówi fakt, że konferencja ta była przygotowana nie przez kraje Azji południowo-wschodniej, lecz — jak wiadomo — została przygotowana i przeprowadzona przez mocarstwa zach. za plecami krajów Azji, przy czym główną rolę odegrał St. Zjednoczonych znajdujący się na kilka tysięcy kilometrów od Azji południowo-wschodniej. Już ten fakt dostatecznie dobitnie świadczy o tym, w czyich interesach tworzy się nowe ugrupowanie i co są warte wszelkie zapewnienia, że odpowiada ono rzekomemu interesom krajów Azji południowo-wschodniej.

Piany obce interesom narodów Azji

Jesli chodzi o uczestników konferencji, to, jak wiadomo, oprócz St. Zjednoczonych wzięły w niej udział W. Brytania, Francja, Australia, Nowa Zelandia, Syjam, Filipiny i Pakistan.

Przytaczająca większość krajów Azji południowo-wschodniej bez większego trudu rozszyfrowała prawdziwe cele organizatorów konferencji w Manili. W rezultacie takie kraje, jak Indie, Indonezja, Burma i Cejlon odmówiły udziału w konferencji. A więc większość krajów Azji południowo-wschodniej, które usiłowały wciągnąć do wspomnianego wężego bloku, w tym Indie i Indonezja posiadające łącznie około 440 milionów ludności, odmówiła udziału w tym bloku.

Natomiast ludność krajów Azji południowo-wschodniej, które pod naciskiem mocarstw kolonialnych podpisały układ w Manili, stanowi mniej niż jedną piątą ludności całej Azji południowo-wschodniej i tylko około jednej dziesiątej ludności wszystkich krajów azjatyckich.

Dane te pokazują jasno, jaki jest stosunek narodów Azji południowo-wschodniej do narzucających im zewnątrz planów utworzenia ugrupowania militarnego w tej strefie i jak dalece plany te są obce ich interesom.

Ponadto przeciwko agresywnym planom występuje także wielkie państwo Azji — Chińska Republika Ludowa o 600-milionowej ludności, słusznie uważając, że utworzenie wymienionego wężego ugrupowania militarnego zagraża jego bezpieczeństwu.

Już fakty to dowodzą, jak pełne fałsz są twierdzenia, że konferencja w Manili i podpisany przez jej uczestników układ mają rzekomo na celu „obronę” krajów Azji południowo-wschodniej i odpowiadają interesom jej narodów.

Układ z Manili służy celom agresji

Świadczy o tym także treść podpisanego w Manili układu. Z tekstu układu wynika, że zmierza on w rzeczywistości do celów agresywnych i jest przede wszystkim skierowany przeciwko państwom azjatyckim.

Oświadczenie stwierdza, że jedynie dla zamyslenia oczu rząd St. Zjednoczonych wysunął w czasie podpisywania układu zastrzeżenie, w którym oświadcza, że posunięcia przewidziane układem, wymierzone są rzekomo przeciwko jakiejś „agresji komunistycznej”.

O agresywnym charakterze tego ugrupowania militarnego — głosi dalej oświadczenie — świadczy również fakt, że uczestniczący w nim, w myśl warunków układu, mogą tylko państwa, które „są w stanie przyczynić się do realizacji celów niniejszego układu”. Inaczej mówiąc, decyzja o tym, czy to lub inne państwo podpada pod taką definicję, zastrzeżona zostaje w pełni inicjatorom układu. W praktyce oznacza to, że skład tego ugrupowania jak i jego charakter dyktowany będzie całkowicie przez St. Zjednoczone. Nie trudno spostrzec, że wszystko to wiąże się bezpośrednio z polityką mocarstw zach., zmierzającą do tworzenia agresywnych u-

grupowań militarnych w Europie z udziałem zremilitaryzowanych Niemiec zach.

Oficjalnie koła St. Zjednoczonych i innych uczestników konferencji w Manili oświadczają, że mają zamiar połączyć swe wysiłki, aby przeszkodzić „dywersyjnej działalności” wobec krajów Azji południowo-wschodniej. O tym samym jest mowa również w podpisanym przez nich układzie. Każdy jednak, kto zna fakty i rzeczywistą sytuację w tej strefie, może łatwo stwierdzić, jak niedorzeczne są tego rodzaju oświadczenia. „Działalnością dywersyjną” nazywają oni ruch narodowo-wyzwoleńczy narodów tej strefy, ich walkę o niezawisłość, o wyzwolenie spod wielowiekowego ucisku kolonialnego.

Tym właśnie tłumaczyć należy uporczywe próby podejmowane przez mocarstwa zachodnie, a zwłaszcza USA, by zmonitować w strefie Azji i Oceanu Spokojnego taką organizację wojskową, którą można byłoby wykorzystać przede wszystkim do rozprawienia się z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w krajach Azji południowo-wschodniej.

Fakt, że tym próbom towarzyszą stałe kłamliwe insynuacje pod adresem komunizmu oraz wypadki przeciwko Związkiowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej, nie zmienia istoty rzeczy. Nie jest to nowa metoda. Uciekali się do niej w swoim czasie organizatorzy tzw. „paktu antykominternowskiego”. Uciekali się też do niej obecnie, zwłaszcza w USA, zwolennicy polityki „z pozycji siły” za każdym razem, kiedy ta polityka doznaje niepowodzenia. Uciekają się do niej oni zwykle wówczas, gdy trzeba oszukać opinię publiczną i kiedy pragnie się zamaskować prawdziwe cele związane z montowaniem tego czy innego agresywnego ugrupowania.

„Posunięcia gospodarcze” SEATO

Inicjatorzy „układu o obronie Azji południowo-wschodniej” twierdzą, że jego zadaniem jest również przyczynić się do „ekonomicznego postępu” krajów Azji południowo-wschodniej. Jednakże twierdzenie to nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Nie jest przypadkiem, że sekretarz stanu USA Dulles mówiąc o znaczeniu wojskowo-strategicznego strefy Azji południowo-wschodniej już w marcu br. podkreślał, że „strefa ta obfituje w różne surowce, jak np. cyna, ropa naftowa, kalcyz i ruda żelazna...”

Tak więc kraje Azji południowo-wschodniej nie dostarczają surowców strategicznych dla przemysłu wojennego St. Zjednoczonych i ich partnerów w bloku atlantyckim. Wyznacza się im więc również w przyszłości rolę dodatków surowcowych do gospodarki wielkich mocarstw kolonialnych. W tym właśnie tkwi sens „posunięć gospodarczych”, które mają być jednym z zadań uczestników układu.

Nowe ugrupowanie militarne stanowi w istocie rzeczy blok mocarstw kolonialnych; u podstaw tego bloku tkwią imperialistyczne cele utrzymania ich pozycji gospodarczych i politycznych w Azji, gdzie sytuacja zmienia się radykalnie, zwłaszcza w związku z historycznym zwycięstwem wielkiego narodu chińskiego, który położył kres obecnemu uciskowi, ustanowił w swym kraju władzę ludową i wkroczył w swe cydowanie na drogę postępu gospodarczego i kulturalnego. Można stwierdzić z całą pewnością, że mimo prób zakucia w kajdany rozwój

jącego się nieustannie ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Azji — narody krajów azjatyckich pójdą drogą niezależnego rozwoju narodowego.

Prawdziwe interesy narodów Azji

Podobnie jak bezpieczeństwo Europy, prawdziwe bezpieczeństwo narodów Azji południowo-wschodniej może być zapewnione jedynie dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich państw tego obszaru, niezależnie od ich ustroju społecznego, bez dyktatu i ingerencji z zewnątrz. Właśnie ta zasada, odpowiadająca interesom nie tylko narodów Azji, lecz także interesom całego świata, legła u podstaw wspólnych deklaracji Chińskiej Republiki Ludowej i Indii z 28 czerwca oraz Chińskiej Republiki Ludowej i Burmy z 30 czerwca br.

Nie ulega wątpliwości, że tylko pokojowe warunki rozwoju narodów Azji na zasadzie uznania ich niezawisłości i suwerenności mogą stworzyć możliwości ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Nie można w związku z tym nie zgodzić się z premierem Indii Nehru, który w swym niedawnym przemówieniu wygłoszonym w Izbie Ludowej, mówił o znaczeniu położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, oświadczając: „Dzięki uregulowaniu sprawy Indochin Azja może mieć więcej nadziei na pokój i stabilizację”.

Organizatorzy nowego agresywnego ugrupowania usiłują wciągnąć doń w tej lub innej formie Laos, Kambodżę i Wietnam południowy. Oprócz tego artykuł 4 układu, który dotyczy zobowiązań militarnych, oraz artykuł 8 stwierdzają, że uczestnicy układu mogą według własnego uznania rozszerzać zasięg działania układu na każde terytorium.

Włączenie do układu tych państw świadczy niedwuznacznie o jawnym dążeniu do tego, by przeskoczyć wykonaniu porozumienia genewskiego w stosunku do Laosu, Kambodży i Wietnamu.

Nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć autorom „układu o obronie Azji południowo-wschodniej”, że wspomniane próby nie dadzą się pogodzić z zobowiązaniami, jakie uczestnicy porozumienia genewskiego powzięli w stosunku do Wietnamu, Laosu i Kambodży. Zobowiązania te i oświadczenia złożone w Genewie przez przedstawicieli Laosu, Kambodży i Wietnamu południowego wykluczają możliwość wciągnięcia ich do jakiegokolwiek ugrupowań militarnych.

W sprzeczności z Kartą NZ

Zwolennicy polityki „z pozycji siły” oświadczają we wstępie do układu, że jest on rzekomo zgodny z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Nie trudno jednak spostrzec, że tego rodzaju deklaracje pozbawione są wszelkich podstaw. W istocie rzeczy układ podpisany w Manili, podobnie jak porozumienia w sprawie utworzenia innych zamkniętych agresywnych ugrupowań militarnych, w rodzaju paktu północno-atlantyckiego, pozostaje w rażącej sprzeczności z celami i zasadami ONZ.

W danym wypadku nadużywa się imienia i flagi ONZ dla zamaskowania poczynąń nie mających nic wspólnego z pokojowymi zasadami NZ i z interesami utrzymania pokoju, poczynając od zmierzających do przygotowania nowej wojny.

Już nie po raz pierwszy tworzenie militarnych ugrupowań państw usiłuje się usprawiedliwić przez powoływanie się na interesy „obrony” i na przyczynienie się do „ekonomicznego postępu” narodów krajów wciąganych do takich ugrupowań. Tak

było wówczas, kiedy powstawał blok atlantycki, tak było, kiedy opracowywano plany utworzenia zbankrotowanej obecnie „europejskiej wspólnoty obronnej”. To samo powtarza się w danym wypadku.

Zwraca uwagę okoliczność, że niektórzy z uczestników konferencji w Manili składali jeszcze niedawno deklaracje o swym zrozumieniu narodowych potrzeb ludów Azji i podkreślali swe pragnienie znormalizowania swoich stosunków z Chinami Ludowymi. W związku z tym warto przypomnieć odpowiednie deklaracje oficjalnych przedstawicieli Anglii, jak również Francji, składane w szczególności podczas konferencji genewskiej. Ale wolno zapytać, jak pogodzić takie deklaracje z udziałem Anglii i Francji w agresywnym bloku militarnym, wymierzonym przeciwko krajom Azji w ogóle i przeciw Chinom w szczególności.

Rząd radziecki może traktować konferencję w Manili i podpisanie „układu o obronie Azji południowo-wschodniej” jedynie jako poczynania wymierzone przeciwko interesom bezpieczeństwa w Azji i na Dalekim Wschodzie oraz jednocześnie przeciwko interesom wolności i niezawisłości narodów azjatyckich.

Na państwa będące inicjatorami utworzenia tego nowego bloku militarnego w strefie Azji południowo-wschodniej i Oceanu Spokojnego spada cała odpowiedzialność za ich poczynania, które pozostają w jaskrawej sprzeczności z dążeniami do utrwalenia pokoju.

W trzy godziny po przybyciu do Sofii bokserzy polscy już trenowali

(Telefonem od specjalnego wysłannika)

Sofia, 14 września

13 b. m. po południu na lotnisku w Sofii wylądowały po 5-godzinnym locie dwa samoloty wiozące polską ekipę bokserską.

Drużyna polska przybyła w zapowiadzanym składzie, w muzeum: Kukier i Liedke; w kucy: Murawski, Brychlik; w piórkowej: Soczewicki; w lekkiej: Niedźwiedzi i Milewski; w lekkośredniej: Kudacki; w półśredniej: Drogosz; w lekkośredniej: Pietrzykowski, Karpinski, w średniej: Piórkowski, w półciężkiej: Grzelak, a w wadze ciężkiej: Gościński i Węgrzyniak.

Już w trzy godziny po przylocie pięściarze polscy odbyli pierwszy trening na miejscowym torze lekarskim. Trening ograniczyli się raczej do lekkiej rozgrzewki, potem nieco gimnastyki i tzw. walki z cieniem.

Parę słów o przeciwnikach, którzy przybyli już do Sofii na międzynarodowy turniej pięściarski: Czesi wystawili bardzo silny skład — dużo lepszy niż na Mistrzostwa Europy do Warszawy. W muzeum przyjechał Cerman, w kucy: Majdloch i Szymko,

Strzelcy wyjeżdżają do Bułgarii

Od tygodnia przebywa już w Warszawie grupa naszych najlepszych strzelców. Przygotowują się oni do udziału w międzynarodowych zawodach w Bułgarii. Zawody te odbędą się w dniach 24 — 26 b. m. w Sofii. Obok Polaków i gospodarzy, mają w nich wziąć udział doskonali strzelcy ZSRR, Węgier i Czechosłowacji. (o)

Jimenez w Wenezueli, Trujillo w Republice Dominikańskiej, Somozy w Nikaragui

To, że w krajach tych tysiące patriotów wtrąconych zostało do więzień i obozów koncentracyjnych w nocy nie przeszkadza waszyngtońskim oredowcom „wolności”. Przeciwnie w Peru i Wenezueli monopol amerykański mają pełną swobodę działania i fantastycznego bogactwa się — a o to tylko chodzi. Gdyby tak można było na długie lata utrzymać obecną strukturę gospodarczą Ameryki Łacińskiej, całkowicie uzależnioną od nowojorskiej giełdy...

Amerykański imperializm bezwzględnie tępi wszelkie przejawy samodzielności gospodarczej i politycznej krajów Ameryki Łacińskiej. Burżuazyjno-demokratyczny rząd Gwatemali przeprowadził reformę rolną „United Fruit” — poczuła się zagrożona. A z nią wszystkie potężne interesy kawowe i kakaowe, czerpiące swe miliardowe zyski z feudalnego wyzysku chłopstwa łacińskiego-amerykańskiego, dla którego reforma rolna oznaczała wyzwolenie z pańszczyzny.

Naród brazylijski potrafił wywalczyć ustawodawstwo kopalniane, chroniące bogactwa łożysk naftowych kraju przed grabieżą monopolu. Takiego stanu rzeczy „Standard Oil” znieść nie mogła. A z nią „Anacarda” kontrolująca miód chiński i niebezpieczne interesy kopalniane USA w Ameryce Łacińskiej, dla których narodziło się bogactwo naturalnych zasobów — bogactwo naturalnych oznaczałoby koniec rentownych koncesji.

Costa Rica zmusiła „United Fruit” do zrewidowania kontraktów zwiększając podatki. A gdyby tak wszystkie kręgi Ameryki Łacińskiej zwiększyły podatki, dywidendy wielu monopolu i trustów ucierpiałoby poważnie.

Meleky pomysł wystrzymania się od zwiedzania kontraktów zwiększając w sprawie wewnętrzne państwa łacińsko-amerykańskich. Przecież ten przykład może zarażać podzielać na inne kraje. A poza tym kółła handlowe melekowskie wykazują ostatnio niebezpieczny zainteresowanie rynkami europejskimi. Tak dalej być nie może...

Eden proponuje przyjęcie Niemiec zach. do paktu brukselskiego

RZYM (PAP). — 14 b. m. brytyjski minister spraw zagr. Eden rozpoczął rozmowy z przedstawicielami rządu włoskiego w trzeciej fazie swej podróży po kontynencie europejskim. Podróż ta pozostaje, jak wiadomo, w związku z poszukiwaniem „zastępczych rozwiązań” sprawy remilitaryzacji Niemiec zach. po odrzuceniu EWO przez parlament francuski. Poprzednio Eden rozmawiał w Brukseli z przedstawicielami krajów Beneluxu i w Bonn — z Adenauerem.

W Rzymie min. eden konferował najpierw z włoskim ministrem spraw zagr. Piccioni.

Na zakończenie swej podróży ma on odwiedzić Paryż i spotkać się z Mendes-Francem. Na czwartek zwolano zostało specjalne posiedzenie Rady Atlantyckiej, na której Eden złoży ma sprawozdanie z odbytych rozmów.

RZYM (PAP). W związku z przyjazdem min. Edena do Rzymu delegacje włoskich mas pracujących udają się 13 b. m. do ambasady angielskiej i przekazywać oświadczenia, które podkreślają, że włoscy odrzucają politykę remilitaryzacji Niemiec zach.

Rzymska Izba Pracy wystosowała do Edena pismo, w którym w imieniu mas pracujących stolicy Włoch wypowiada się przeciwko zbrojeniu Niemiec zach., oraz wyzywa Edena, aby „działał w ten sposób, by zachodzący obecnie proces osłabienia napięcia międzynarodowego zapewnił utrzymanie pokoju w Europie i na całym świecie”.

Wyniki narady z Adenauerem

LONDYN (PAP). — Prasa brytyjska komentując wyniki rozmów brytyjskiego min. spraw zagr. Edena z Adenauerem precyzuje, na czym polegał proponowany przez Edena „zastępczy”

projekt uzbrojenia Niemiec zach. po odrzuceniu przez francuską Zgromadzenie Narodowe układu o EWO.

Agencja Reutersa stwierdza, że Eden wysuwa propozycję przyjęcia Niemiec zach. i Włoch do paktu brukselskiego. Jak wiadomo, pakt ten został zawarty w marcu 1948 r. przez W. Brytanię, Francję, Belgię, Holandię i Luksemburg. Pakt brukselski stanowił miał gwarancję przeciwko odrodzeniu militarystyki niemieckiej. Proponowane przez Edena przyjęcie Niemiec zachodnich do tego paktu spowodowałoby zasadniczą zmianę tekstu oraz charakteru tego paktu. Z paktu skierowanego przeciwko odrodzeniu militarystyki niemieckiej przekształciłby się pakt brukselski w ugrupowanie agresywne z udziałem zremilitaryzowanych Niemiec zach.

Informując o wspomnianym projekcie Edena, agencja Reutersa podkreśla, że „propozycja brytyjskiego min. spraw zagr. ma być wstępem poprzedzającym przyjęcie Niemiec zachodnich do organizacji atlantyckiej”.

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska komentując nowy plan Edena wskazuje, że jego celem jest remilitaryzacja Niemiec zach. na razie pod szyldem rozszerzonego paktu brukselskiego.

„Humanite” stwierdza, że „propozycja Edena w sprawie włączenia Niemiec zachodnich do paktu brukselskiego uzyskała całkowitą zgodę Adenauera, ponieważ w ten sposób republika federalna uzyskalaby zupełną swobodę zbrojeń”.

W Miesiącu Przyjaźni Wieczór w Warszawie

Bogaty i różnorodny program masowych imprez zainaugurował w całym kraju Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zbiegający się w tym roku z 10 rocznicą powstania TPPR, dziś już przeszło 7-milionowej organizacji.

14 b. m. w związku z rozpoczęciem „Miesiąca” odbyły się w wielu miastach wojewódzkich uroczyste wieczory, które zgromadziły liczne rzesze społeczeństwa.

W Warszawie uroczysty wieczór inauguracyjny Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w stolicy, odbył się w hali sportowej ZS Gwardia. Pięknie udekorowaną halę wypełniły szalenie rzesze ludności.

W przedmówieniu zajął miejsce wiceprzewodniczący Zarz. Gł. TPPR, członek Rady Państwa S. Matuzewski, przedstawiciel delegacji WOKS z jej przewodniczącym prof. W. Spycynem na czele, pełnomocnik WOKS w Polsce L. Racuz i inni.

Po przemówieniu sekretarza Zarz. Gł. TPPR Z. Garsteckiego w imieniu delegacji WOKS, artystka ludowa RFRR Bierszeniewa-Giacynowa przekazała ludności stolicy pozdrowienia ludzi radzieckich.

W części artystycznej wystąpił Ukraiński Zespół Bandurzystów, amatorski zespół taneczny z Wrocławia oraz soliści Opery Warszawskiej — Lwowska i Nowosad.

200 tys. nowych członków Gminnych Spółdzielni

Liczba członków GS w porównaniu z r. ub. znacznie wzrosła. W ubiegłym półroczu przybyło ponad 200 tys. nowych członków, w tym kilkadziesiąt tysięcy kobiet, które biorą coraz szerszy udział w pracy komitetów członkowskich spółdzielni.

Szczególnie duży napływ nowych członków zanotowano w woj. poznańskim, w którym zgłosiło się do końca lipca ponad 45 tys. osób, w tym przeszło 23 tys. gospodyń wiejskich.

Na południe od Rio Grande

PRZEWROT w Paragwaju, agresja na Gwatemalę, samobójstwo prezydenta Brazylii Getulio Vargas, zatargi graniczne między Costa-Ricą a Nikaragwą, niebezpieczeństwo reakcyjnego przewrotu w Meksyku... Na południe od Rio Grande działają amerykańscy imperialiści. Od zakończenia X Konferencji Panamerykańskiej w Caracas w marcu br. Waszyngton nadał nowy kurs swej polityce amerykańskiej. Dla każdego rozsądnego obserwatora w Caracas stało się jasne, że sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a krajami Ameryki Łacińskiej urosły do takich rozmiarów, że nawet pro-imperialistyczne w zasadzie rządy wielu „siostrzanych republik z południa” zmuszone zostały przez opinię publiczną swych krajów do wielu kroków sprzecznych z interesami waszyngtońskich mocodawców.

Reżyserowany przez Departament Stanu za pieniądze państwowe monopolu bananowego „United Fruit” najazd na Gwatemalę zakończył kilkunastoletni okres tak zwanej polityki „dobrosąsiedztwa”, która starała się maskować ekspansjonistyczne cele imperializmu północno-amerykańskiego gołosłownymi frazesami o przyjaźni i pomocy. Piękne słowa stanowiły raczej nikłą pomoc, a obiektywnie „przyjaźń” Jankesów wyrażała się coraz bardziej potuląco — grabieżą wszystkich bogactw kontynentu łacińsko-amerykańskiego. Toteż narody Ameryki Środkowej i Południowej szybko przekonały się, że między cywilizacją z polityką mocarstw zach., zmierzającą do tworzenia agresywnych u-

„grubego kija” u progu biejącego stulecia, a bardziej skrytą ingerencją „dobrego sąsiada” z północy nie ma w zasadzie wielkiej różnicy. Ostatnie zdziwienia przysły po zduszeniu demokracji gwatemalskiej. Tyle tylko, że to, co ongi — przed pół wiekiem — za czasów prezydenta Theodora Roosevelta nazywało się polityką „grubego kija”, dziś nosi miano polityki „z pozycji siły”.

„PAX AMERICANA” Dla imperializmu USA Ameryka Łacińska ma pierwszorzędne znaczenie. Wystarczy powiedzieć, że biznesmeni z północy zainwestowali tam około siedmiu miliardów dolarów, a w latach powojennych inwestycje te powiększały się rokrocznie o ok. 440 milionów dolarów. O rozmiarach haraczu płaconego imperialistom przez kraje Ameryki Łacińskiej świadczy mowa fakt, iż mimo tego szybkiego wzrostu inwestycji północno-amerykańskich, suma dochodów osiągniętych przez monopol zagranicznosk — w pierwszym rzędzie Jankesowskie — w latach 1945—1952 przewyższyła o przeszło 5 miliardów dolarów przychód swych kapitałów zagranicznych w tym samym okresie.

W miarę pogłębiania się kryzysu polityki amerykańskiej w Azji i Europie, Waszyngton coraz bardziej się uważy zwraca na zachodnią półkulę. Bardziej niż kiedykolwiek finansici z Wall Street, strażnicy z Pentagonu i dyplomaci z Departamentu Stanu chcieliby zapewnić panowanie jankesowskiego ładu w Ameryce Łacińskiej. A w ich mniemaniu najsolidniejszymi filarami „pax americana” są faszystowskie dyktatury. Wzorem ponad wzory są rządy Odrzy w Peru,

Paragwaj popadł w sferę wpływów perowskiej Argenty, w niebezpieczny sposób dążącej do bliźszego powiązania krajów Ameryki Łacińskiej w „neutralny blok”, a na domiar złego rozwijającą ożywioną wymianę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i krajami obozu pokoju. Oczywiście, w mniemaniu waszyngtońskich polityków należy przeciwdziałać „argentyńskiemu niebezpieczeństwu”. Temu celowi służył przewrót w Paragwaju w kwietniu br. W Paragwaju zapanowała „pax americana” — sama, co w Gwatemali i w Brazylii. Ale na jak długo?

GRUNT PALI SIĘ POD NOGAMI

Minęły już czasy kolonialnego panowania. Narody kolonialne i zależne Azji i Afryki powstały do walki narodowo-wyzwoleńczej. Na nowy etap walki o niezawisłość narodową wkroczyli również narody Ameryki Łacińskiej.

Robotnicy Ameryki Łacińskiej wiedzą, że ich najgroźniejszym wrogiem jest imperializm amerykański, wyzyskujący ich niedużo i dążący do wzięcia narodu półkuli zachodniej do swej własnej polityki, grożącej rozpętniem nowej pożogi wojennej. Wiedzą o tym dziesiątki milionów chłopów żyjących w warunkach feudalnego ucisku. Wielkie obszarnicze utrakty w krajach Ameryki Łacińskiej swe pozycje, gdyby wstępnego ustroju społeczno-gospodarczego nie podtrzymał obcy imperializm, zainteresowany w utrzymaniu jak największego zafacowania Ameryki Łacińskiej.

Do walki z imperializmem amerykańskim stała się inteligencja, świadoma tego, że bez rewolucji antyimperialistycznej i antyfeudalnej narody łacińsko-amerykańskie nie mogą wkroczyć na drogę postępu.

Do szerokiego frontu narodowego walki antyimperialistycznej przyłączają się przedstawiciele drobnośrodkowego przemysłu, na których spada w poważnej mierze ciężar haraczu kolonialnego płaconego Jankesom przez Amerykę Łacińską. W tym momencie znajdują się coraz liczniejsi przedstawiciele burżuazji narodowej — przede wszystkim przemysłowcy.

Burżuazja chciałaby rozwinąć gospodarkę krajów Ameryki Łacińskiej z korzyścią dla swojej klasy. Ludność się ona przez długi czas perspektywami pomocy amerykańskiej. Obecnie coraz szerzej jej oddamy rozumiejąc, że ze strony imperialistów oczekiwac mogą jedynie wzmożonego wyzysku i dalszej pauperyzacji swych krajów.

Tak więc w ogniu walki narodowo-wyzwoleńczej w krajach Ameryki Łacińskiej powstają szerokie fronty narodowe. W skali kontynentalnej zaś, wspólnota interesów stworzyła już zalażek antyjankesowskiego frontu narodów Ameryki Łacińskiej.

Te procesy rozwojowe przybierają różne formy i są bardziej lub mniej zaawansowane w zależności od warunków specyficznych każdego kraju Ameryki Łacińskiej. Ale poprzez dosyć skomplikowany często rozwój wypadków przebiega wyraźnie czarna linia zwycięstwa ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Szukając nadaremnie ratunku dla swych śmiertelnie zagrożonych pozycji, imperialiści montują przewrót, opierając się na najbardziej reakcyjnych elementach w armii, na garstce feudałów i kapitalistów, związanych z zagranicznym kapitałem. Ale każdy taki przewrót, każdy taki „sukces”, jak w Gwatemali czy Brazylii, zbliża imperialistów do ostatecznej porażki.

Stawiając na garstkę zaprzędników całkowicie oderwanych od narodu kapitalistów z USA izolują się coraz bardziej od społeczeństw, które uświadamiają sobie tym jaśniejsze słusność ruchu narodowo-wyzwoleńczego i udzielają mu coraz pełniejszego poparcia.

Historia uczy, że panowanie faszystowskich klik narzuconych przez imperialistów trwać długo nie może.

IGNACY SACHS

Rok wielkiego egzaminu 40.000 domów w remoncie

Blisko 40 tysięcy domów o 658 tysiącach izb obejmuje tegoroczna akcja remontowa. Kredyty na ten cel, sięgające 714 mln. zł. znacznie są wyższe od zeszłorocznych. Jest to dowodem stałej troski Partii i Rządu o systematyczną poprawę warunków bytowych ludzi pracy.

Przebieg planu remontów w I półroczu br. nie we wszystkich województwach jest zadowalający, mimo że roczny plan został wykonany w 54,5 proc. Z podanej cyfry mogłoby bowiem wynikać, że w przeszło 50 proc. domów remont został ukończony. Niestety, jednak tak nie jest. Powtarza się stary, rokrocznie występujący błąd: przedsiębiorstwa rozpoczynając pracę w wielu domach, rozproszkują swe siły na wiele obiektów, zamiast skoncentrować się na ich części i dążyć do jak najszybszego zakończenia. To jest przyczyną, że tylko w 32,2 proc. domów, przeznaczonych do remontu w br., prace zostały zakończone.

Na ok. 22 tys. budynków, w których roboty zostały w I półroczu rozpoczęte, tylko w 12 tys. domów remonty całkowicie ukończono. W Warszawie na 1305 budynków zaledwie w 539 roboty ukończono. W woj. śląskim na 533 budynki — roboty zakończono w 273.

Te przewlekłe remonty zaturwiają życie mieszkańcom, skazując ich często na koczowniczy tryb życia przez wiele miesięcy. W Łodzi np. były wypadki, że remont rozpoczął się w październiku 1953 r., a do czerwca br. nie był jeszcze zakończony.

Innym ujemnym skutkiem przewlekania się remontów — jest ich koszt. Przeciąganie się robót sprzyja kradzieżom wskutek osłabienia kontroli, uniemożliwia właścicieli i najbardziej ekonomiczne wykorzystanie sił roboczych, powoduje marnotrawstwo materiału.

W POGONI ZA PREMIA

Do województw, które plan znacznie przekroczyły, należą: gdańskie (69,2 proc.), m. Łódź (68,8 proc.). Dobrze pracują także województwa: białostockie, rzeszowskie, opolskie, kieleckie, warszawskie, krakowskie i m. Warszawa.

Wybitnie nie zadowalający jest natomiast przebieg remontów w woj. wrocławskim (43,2 proc.) i zielonogórskim (44,1 proc.).

Przykładem niewłaściwej i bezdusznego podziału na sprawy remontów budynków mieszkalnych jest miasto Wrocław, które wykonało roczny plan remontów zaledwie w 32,4 proc. Zarządy Budynków Mieszkalnych we Wrocławiu opracowały świadome zaniżone plany miesięczne remontów, niezgodnie z harmonogramem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, celem łatwiejszego uzyskania premii. Przydmyli bezkrytycznie te plany zatwierdził, nie uzasadniając ich z przedsiębiorstwami, choć miały one znacznie wyższe możliwości wykonawcze.

Wydział gospodarki komunalnej i mieszkaniowej nie interesował się pracami przygotowawczymi oraz przebiegiem realizacji remontów, nie kontrolował pracy Biura Projektów.

Biuro Projektów zaś, nie mając właściwych wytycznych, opracowało dokumentację wg indywidualnego podziału projektantów — w wielu przypadkach — bez istotnej potrzeby gruntownego remontu, skutkiem czego w kilku budyn-

kach dokonano wymiany zupełnie zdrowych stropów.

Jest to karygodne, jeżeli przeciwstawia się temu masę budynków, wymagających zabezpieczenia uszkodzonych dachów.

Podobne błędy w realizacji remontów popełniło woj. zielonogórskie. Nieudolność wydziału gospodarki komunalnej i Wojewódzkiego Zarządu Budynków Mieszkalnych spowodowały, że Biuro Projektów zlekceważyło sobie i nie wykonało w terminach dokumentacji, uniemożliwiając skutkiem tego realizację planu remontów w I kwartale.

POŹNO I NIEODKŁADNIE

Analizując przebieg remontów w I półroczu należy stwierdzić, że poważnym niedociągnięciem, uniemożliwiającym właściwy start robót remontowych było niedostarczenie na czas dobrej dokumentacji kosztorysowej dla przedsiębiorstw.

Biura Projektów w wielu wypadkach nie dotrzymywały umownych terminów. Tak było w Zielonej Górze, Koszalinie i Lublinie.

Wojewódzkie Biura Projektów w Szczecinie i w Warszawie opracowały tylko dokumentację budowlaną. Brak dokumentacji instalacyjnej często uniemożliwiał definitywne zakończenie robót.

Wadą typową dla wielu opracowań dokumentacyjnych jest ich niedokładność. W woj. wrocławskim, rzeszowskim, białostockim, koszalińskim, w Łodzi i w Warszawie kosztorysy przeważnie są zaniżone.

Przy dokonywaniu opisów technicznych na budynkach projektanci z zasady określają je na oko.

Nie bez winy w tym wypadku są wydziały gospodarki komunalnej, przezydów rad narodowych, które nie dostarczają właściwych zleceń określających zakres niezbędnych do wykonania robót.

Powyższe fakty powodują, że zamiast przezydów rad narodowych, często Biura Projektów tworzą politykę remontową.

Poważną przyczyną, która uniemożliwia wyższą realizację planu remontów kapitałowych był fakt zdarzający się jeszcze — choć rzadziej, niż w ubiegłych latach — ucieczki przedsiębiorstw miejskich (MPRB) od robót remontowych.

Zdarzyło się to w woj. warszawskim w MPRB Wolomin i Płock, w woj. olsztyńskim w MPRB Braniewo, Szczytno, Gorzów ławiecki i Bartoszyce, w woj. stalinogrodzkiem w MPRB Gliwice, MPRB Sosnowiec. Tak np. MPRB Gliwice ogłosiło zadania na półroczu, wykonało w 102 proc., a plan remontów za I półroczu wykonało tylko w 70 proc.

JAKOŚĆ I KONTROLA SPOŁECZNA

Co się tyczy jakości remontów — to w tym wypadku należy stwierdzić ogólną poprawę. Produkuje pod tym względem woj. rzeszowskie, w którym wyróżniają się zwłaszcza przedsiębiorstwa remontowe Krosna, Dębicy i Gorlic.

Niestety, nie wszystkie przedsiębiorstwa mogą się szczycić takimi wyni-

kami. MPRB w Przemyślu, Brzozowie, Bytomiu, Dąbrowie Górniczej, Szczecinie, Olsztynie, Poznaniu, Kaliszu, Bystrzycy, a w Warszawie MPRB-2, 3 i 4 należą do przedsiębiorstw, które nie potrafiły zmobilizować pracowników do solidnej roboty.

Jeżeli jednak, ogólnie rzecz biorąc, zmniejszyła się ilość skarg na jakość robót — to jest w tym zasługa coraz szerszej kontroli społecznej nad przebiegiem remontów, wyrażającej się m. in. w formie listów życzeń i zażaleń oraz listów gwarancyjnych. Znacznie wzrosła także współpraca mieszkańców remontowanych domów z radami narodowymi i przedsiębiorstwami.

W woj. warszawskim powiększyła się aktywność na terenie Pruszkowa i innych miast powiatowych i stanowiących powiaty. Wydział gospodarki komunalnej Prezydium WRN zorganizował narady zainteresowanych wykonawców z komitetami blokowymi.

Również w woj. koszalińskim przed rozpoczęciem prac przeprowadza się podobne narady. Na naradach tych mieszkańcy deklarują pomoc przy robotach, ustalają ściśle jej zakres jak: budowa pieców, malowanie po remoncie, oczyszczanie pomieszczeń z gruzu, opieka nad składowanymi materiałami itd.

W wielu miastach powołano trójki kontrolne z zadaniem dokonywania stałych kontroli robót i nadzorowania ich przebiegu.

W woj. białostockim, dzięki udziałowi mieszkańców w pracach remontowych, uzyskano oszczędność na kwotę około 87.500 złotych.

W Łodzi komitety blokowe szczegółną aktywność wykazywały przy opracowywaniu dokumentacji technicznej dla podłączanych budynków do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej. Opracowano na własny koszt około 350 szt. pełnej dokumentacji, przynosząc w ten sposób około 1.400.000 zł oszczędności w samych wydatkach na dokumentację. Niezależnie od tego w Łodzi organizowane są stałe, comiesięczne narady z komitetami blokowymi.

Do robienia deszczu i rwania nici

Wystawa aparatury włókienniczej z CSR w Łodzi

Jaka jest wytrzymałość tkaniny na ścieranie i rwanie? Czy mała ilość gniecia się zbyt? Ile litrów wody potrzeba, aby przemyć materiał płaski? Czy farba na perkalach jest dobra i nie będzie schodzić? Ile wytrzyma przędza bawełniana, a ile nitka jedwabna? Jakiej siły trzeba by zerwać linę linańską?

Na te pytania jak i na wiele innych odpowiada Wystawa Sprzętu Kontrolnego i Laboratoryjnego Przemysłu Włókienniczego otwarta 13 bm w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9. Wystawa pokazuje ostatnie zdobycze czeskosłowackiego przemysłu urządzeń włókienniczych została zorganizowana staraniem Ambasady CSR i Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Na uroczystym otwarciu był obecny minister Przemysłu Lekkiego Stanisław Karol Wojciech.

Liczne z pokazanych urządzeń, służących przede wszystkim do kontrolowania przebiegu produkcji i jakości wytwarzanych tkanin, są po raz pierwszy produkowane w CSR. Wspólną ich cechą poza nowoczesnością jest łatwość obsługi. Badania ograniczają się do rejestracji wyników, a zatem ludzie obsługujący urządzenia nie potrzebują mieć specjalnych kwalifikacji.

Aparat do sprawdzania odporności materiałów na deszcz, opracowany został według polskich norm włókienniczych. Przez sto milimetrową średnicę otworu, pod ciśnieniem i atmosfery ścieka woda na rozciągniętą tkaninę. Jest to „konńska” dawka, gdyż w ciągu minuty na powierzchnię nie większą od dłoni spada około 17 litrów wody. Jeśli tkanina wytrzyma 15 minut takiej kapiełi uważana jest za dobrą. Odporność mierzy się zależnie od tego w

W woj. stalinogrodzkiem prace społeczne rozwija się na terenie Rudy Śląskiej, Bielska-Białej, Gliwic, Chorzowa, Sosnowca, Będzina.

Szkoda, że temu wzmocnieniu zainteresowaniu mieszkańców pracami remontowymi nie towarzyszy także zainteresowanie komisji rad narodowych. Tylko w woj. krakowskim, wrocławskim i warszawskim można pracować tym komisji ocenić pozytywnie.

Przytoczone przykłady dowodzą, że prace zarówno przezydów rad narodowych jak i przedsiębiorstw remontowych (MPRB) oraz Wojewódzkiego Biura Projektów nie zawsze była zadowalająca, że jednostki te nie zawsze wykazywały dostateczną troskę o zabezpieczenie sprawnego i dobrego przebiegu remontów, w związku z czym wiele uchybień spostrzeżono dopiero przy półrocznej ocenie realizacji planu. Wynikło to m. in. dlatego, iż przezyd rad narodowych zapomnieli lub zaniedbali analizowania postępu robót remontowych na miesięcznych sesjach prezydium, że przezyd wojewódzki rad narodowych nie analizowały systematycznie tego zagadnienia na sesjach kwartalnych.

Ujawnione błędy w pracy i półroczną winę się stać bodźcem mobilizującym służbę gospodarki komunalnej i mieszkaniowej do właściwej pracy w II półroczu br.

Partia i Rząd przemaczyli na remonty kapitałowe budynków mieszkalnych na rok 1955 kwoty sięgające 1120 mln. złotych, co przyspieszy dalszą, bezpośrednią poprawę warunków mieszkaniowych świata pracy.

Rok 1954 powinien się stać rokiem wielkiego egzaminu dla służby gospodarki komunalnej oraz aktywu społecznego. Tegoroczne wyniki przysądzą o tym, czy potrafią one zrealizować o wiele trudniejsze i większe zadania w roku 1955.

ZBIGNIEW KRAJEWSKI

W miesiącu przyjaźni

Goście, których usłyszymy

Z delegacją ZSRR, która przyjechała na obchody Międzynarodowego Przeglądu Polsko-Radzieckiego, są muzycy, których Warszawa usłyszy na koncertach i recitalach. Przedstawimy ich naszym czytelnikom, bo z pewnością wielu z nich usłyszy i zobaczy radzieckich artystów na estradzie.

Maria Judina jest jednym z najwybitniejszych pedagogów i jedną z najbardziej cenionych pianistek szkoły radzieckiej. Pochodzi z rodziny inteligentnej. Ojciec jej był lekarzem. Od siódmego roku zaczęła uczyć się gry na fortepianie a mając lat 12 wstąpiła do konserwatorium w Petersburgu.

W 1923 roku, zaledwie w dwa lata po ukończeniu konserwatorium, została jego profesorem. Od roku 1931 poświęciła się wyłącznie działalności wirtuozowskiej. Silna indywidualność artystyczna zwróciła uwagę Gorkiego i Głazunowa, którzy z zainteresowaniem śledzili rozwój pianistki. W r. 1936 zaproszono ją na katedrę Konserwatorium Moskiewskiego. Obecnie jest profesorem Instytutu Muzycznego im. Gnieźnina. 30-letnia działalność koncertowa ugruntowała jej pozycję wśród najwybitniejszych pianistów radzieckich. W świecie muzycznym cieszy się uznaniem jako jedna z najlepszych odtwórczyni Bacha, m. in. z powodzeniem występowała w Lipsku w r. 1950 na obchodach z okazji 200-lecia śmierci tego kompozytora.

Wśród utalentowanych dyrygentów radzieckich poczesne miejsce zajmuje Natan Rachlin, Ludowy Artysta ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej. Uchodził on za jednego z najlepszych odtwórców klasycznej i współczesnej muzyki symfonicznej.

Natan Rachlin urodził się na Ukrainie w miejscowości Szczoł w r. 1905. Ojciec jego był jednym z trzynastoletniego rodzeństwa, przy czym wszyscy byli bardzo uzdolnieni muzycznie. Z zawodu był on kowalem. Sam grał na skrzypcach i obu, a poza tym prowadził własną orkiestrę, która grywała na wieczornicach i weselach.

Natan zaczął uczyć się gry na skrzypcach mając 3 lata. Wcześniej zdradzał niezwykle zdolności. Był samoukiem. Jako 7-letni chłopiec grał ze słuchą cały koncert skrzypcowy Mendelssohna. Mając 6 lat zarabiał już na swe utrzymanie, grając w orkiestrze ojca, gdy zaś ten w 1914 roku poszedł na wojnę — Natan stał się żywicielem rodziny, jako najstarszy z synów. Warunki musiano go do przerwania rozpoczętej nauki w szkole muzycznej w Czernihowie, stanął na czele orkiestry tanecznej ojca, grając jednocześnie jako pierwszy skrzypek.

Po powrocie ojca w roku 1920, 15-letni Natan zgłosił się na ochotnika do Armii Czerwonej. Swą 9-letnią służbę wojskową rozpoczął jako

pułkowy trębacz — sygnalista. Mając 17 lat po raz pierwszy usłyszał orkiestrę symfoniczną. Było to dla chłopca tak silnym przeżyciem, że zdecydował o jego drodze życiowej. Niezmiennie szybko opanował wiele instrumentów jak: flet, klarnet, fagot, baryton, tuba, trombona, Na barytonie i trombonie wykonywał nawet najtrudniejsze utwory wirtuozerskie. Dowodztwo, poznawszy zdolności młodzieńca, skierowało go do Konserwatorium Kijowskiego, gdzie dobiegł się od razu na 3 rok klasy skrzypiec N. Skomorowskiego. Po ukończeniu konserwatorium w klasie prof. Berthie, wstąpił do Instytutu Muzycznego im. Lysenki, gdzie studiował dyrygenturę u prof. Waleriana Bierdiajewa, a następnie u prof. Aleksandra Orłowa, u którego w r. 1930 ukończył Instytut. Natan Rachlin rozpoczął działalność symfoniczną jako dyrygent w r. 1932. Dużo koncertował w Związku Radzieckim, zasłużył się zwłaszcza jako organizator orkiestr w okresie ostatniej wojny. Na pierwszym konkursie dyrygentów w ZSRR uzyskał drugą nagrodę. Za swe osiągnięcia artystyczne otrzymał wiele odznaczeń. Obecnie łączy działalność koncertową z pedagogiczną.

Michał Wajman należy do młodego pokolenia skrzypków radzieckich. Urodził się w r. 1926 w Bugi na Ukrainie, w rodzinie skrzypka. Gry uczył się od 8 roku życia u Piotra Stolarskiego w Odessie. Jako 15-letni chłopiec wstąpił do szkoły muzycznej przy leningradzkim konserwatorium, ukończył ją w r. 1949 i od razu rozpoczął tam pracę — początkowo jako asystent a następnie jako samodzielny pedagog.

Wajman jest laureatem wielu konkursów międzynarodowych: im. Jana Kubelika w Pradze w r. 1949, im. Bacha w Lipsku w r. 1950, im. Królowej Elżbiety w Brukseli w 1951 r. Dużo koncertował w Związku Radzieckim i poza jego granicami. Od 1950 roku występował: w Polsce, Czechosłowacji, NRD, Albanii, Finlandii, Danii, Austrii i Belgii. Zawsze występował po konkursie w Brukseli zwrócił na niego uwagę krytyków, którzy ocenili go jako jednego z najwybitniejszych skrzypków młodego pokolenia.

Maria Judina i Michał Wajman przy akompaniowaniu M. Karandaszewa wzięli udział w inauguracyjnym wieczorze Międzynarodowego Przeglądu Polsko-Radzieckiego w Warszawie dn. 13 bm. w sali Opery Warszawskiej.

(aw)

Opowieść o Sierakowskim

PIW wydał świeżo okazały tom (512 str. druk) — „Sierakowski”, opowieść z lat 1848—1863 Stanisława Strumpha-Wojkiewicza. Autor, mający w swoim dorobku piśmarnic literacko-histeryczne portrety Walerego Wróblewskiego i Bronisława Szwarcego, w nowej swojej książce opowiada o życiu i barwnie o jednej z najpiękniejszych postaci powstania styczniowego, Zygmuncie Sierakowskim, Książka, mająca formę gawedy-opowieści, napisana na podstawie solidnej znajomości źródeł historycznych, pozwala czytelnikowi poznać bliżej okres 1848—1863, lata walk narodo-wo-wyzwoleńczego naszego narodu i współdziałania polskich i rosyjskich patriotów-rewolucjonistów.

Odpowiedzi prawnika

STALIA CZYTELNICZKA Z WARSZAWY. Zwołanie od prowadzenia kasy podatkowej nie jest zależne od wieku podatnika (np. 65 lat). Natomiast § 20 Rozporządzenia Ministra Skarbu z 17.XII.1949 r. (Dz. U. poz. 502/49) przewiduje w niektórych przypadkach takie zwolnienie z zależności od rodzaju prowadzonego przedsiębiorstwa jak np. w razie opłacenia podatku obrotowego ryczałtowo.

(Heg)

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą:

WFM zdobyła sztandar przechodni

Załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli osiągnęła poważny sukces — zajęła I miejsce we współzawodnictwie w skali ogólnokrajowej przemysłu motoryzacyjnego, zdobywając sztandar przechodni. Sukces ten jest wyrazem wzmocnienia pracy całej załogi, Rady Zakładowej, Podstawowej Organizacji Partijnej, ZMP i dyrekcji.

Walka o obniżenie kosztów własnych — to produkuje zagadnienie, które przyczyniło się do osiągnięcia I miejsca. Konferencja ekonomiczno-partijna wskazała setki możliwych sposobów obniżenia kosztów własnych, pokazała nowe, lepsze metody pracy. Właśnie po konferencji spotęgowano się współzawodnictwo w zakładzie, do listy przodowników przybyło wiele nowych nazwisk. Klub Techniki i Racjonalizacji powiększył się znacznie i wzboğacił nowe pomysły racjonalizatorskie.

W pracy najbardziej wyróżniła się Narzędziownia WFM. Wydział ten już po raz drugi uzyskał I miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym okręgu warszawskiego o tytuł najlepszej narzędziowni okręgu, zdobywając dwukrotnie propozycję przechodni. Właśnie na tym wydziale bardzo dobrze pracuje oddziałowa Rada Zakładowa, oddziałowa Organizacja Partijna i oddziałowe koło ZMP. Aktywnie potrafił to zmobilizować całą załogę do pracy zawodowej i społecznej.

Sukces załogi Warszawskiej Fabryki Motocykli nie był łatwy. Osiągnięła go załoga ofiarna i wytrwała. Kasa. Np. w narzędziowni Henryk Machajek, przodownik pracy, wykonujący 259 proc. normy to również wyróżniający się organizator pracy społecznej i agitator. Zygmunt Oleksiak jest inicjatorem hasła „pracując bezbrakowo”, a Jan Maksimienko jest najlepszym „żandarzem” wydziału i wykonuje 243 proc. normy.

Każdy pracownik zna najlepszego „sajowca” Mariana Wielogórskiego, osiągnącego 286 proc. normy. Powszechnym szacunkiem cieszy się mistrz Tadeusz Pięta — 237 proc. normy. Wzorem dobrego ZMP-owca jest Władysław Kuciński, który potrafi łączyć pracę zawodową ze społeczną. Użytkuje on 229 proc. normy, poza tym dobrze wykazuje się z funkcji organizatora życia kulturalno-oświatowego w grupie zwią-

zkowej. Przodownik pracy jest w wielu, wszystkich jednak nieposobny wymieniać.

Załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli rozumie dobrze, że od niej zależy ilość i jakość produkowanych motocykli. Nie zawiedzie na pewno swoich użytkowników, a przeciwnie, przez wprowadzenie ulepszonej metody pracy, będzie ciągle walczył o najlepszą, nienaganną jakość, której zapowiedzią jest motocykl M-06.

M. Zaremba
W. F. M.

Izolacjonista na urlopie

Wśród zawodowych polityków amerykańskich wyrobił się zwyczaj odwiedzania Europy na koszt podatników. Co jakiś czas do Europy wyruszają z Waszyngtonu kongresmeni i senatorowie, grupami lub pojedynczo, na objazdy inspekcyjne. Świata rządzą tymi podróżami. Spory partyjne zawieszają się na kółku, republikanie i demokraci mają równe prawo sięgania do kieszeni podatników po środki na przejażdżki. Kruk — jak wiadomo — królowi oka nie wykoła.

W tym roku zaszczyt i uszczęśliwił starą Europę swą osobą Mr. Alexander Wiley, senator ze stanu Wisconsin. Starszy (wyborem) senator ze stanu Wisconsin, gdyż stan ten reprezentuje w Senacie USA także drugi, młodszy (wyborem), ale już sławniejszy senator, McCarthy.

Senator Wiley naprawdę zaszczylił marszałkowsko-atlantyczną część Europy swoją wizytą. Zjawił się poniekąd w charakterze „bossa” (szefa), jako człowiek z autorytetem. Jest on bowiem przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Senatu Stanów Zjednoczonych.

W tym charakterze zechciał laskawie udać się w tegoroczny sezon letni w podróż inspekcyjną po państwach europejskich należących do wolnego świata. Zbiegiem okoliczności ta uciążliwa podróż wypadła w najlepszym sezonie turystycznym. Innym (tym razem przykrym) zbiegiem okoliczności „stara Europa” przywitała starszego senatora z Wisconsin w niezbyt gościnny sposób, a Francja pozwoliła sobie nawet na to, że wyrażała mu szczególną nieprzyjemność.

Właśnie wtedy, kiedy Mr. Wiley błądził w tym, jak to dobrze, że Amerykanie mają Europę, jak to przyjemnie jeździć na inspekcję do Europy, właśnie wtedy Francja odważyła się na nieprzyjemny gest. Jednym głosowaniem przekreśliła całą sprawę EWO.

Amerykanie często uważają Francuzów za nieobliczalnych. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu potrafił jednak poznać Francuzów z najlepszej strony. Taki np. minister Bidault, który z czurową umiśnieniem przez wiele lat zapewniał o swym oddaniu dla Amerykanów (przez co obie strony rozumiały, że Mr. Bidault oddawał Amerykanom Francję). Senator Wiley zdążył przyzwyczaić się do Francuzów, a la Mr. Bidault i skłonny był wierzyć, że inni już nie istnieją, że Francja i EWO należą do spraw z dawną przesadą w Waszyngtonie, nie mówiąc już o Paryżu.

Gdy przyszło rozstrzygnięcie i nieprzyjemność stała się rzeczywistością, gdy arogancja nieobliczalnych Francuzów wobec kanclerza Adenauera głęboko dotknęła również Waszyngton, wtedy senator Wiley przypomniał sobie, że podróżuje za pieniądze publiczne. To obowiązuje, pomyślał i postanowił coś uczynić. Postanowił podjąć się chwalebnej i dobroczynnej misji niesienia pocieszenia i pomocy dla urażonego kanclerza Adenauera, który w chwilach wolnych od wylewania łez zgrzytał zębami i wypływał brzydlę wyraz pod adresem

Francji, jej parlamentu i jej polityków.

Starszy senator z Wisconsin udał się do Schwarzwald, czyli do Czarnego Lasu, gdzie Adenauer przeżywał swe czarne chwile. Zamknęli się na trzy godziny w kanclerskiej rezydencji letniej. Jak się wzajemnie pocieszały, tego nie wiemy, ale musieli sobie nawzajem dodać otuchy, gdyż zaraz potem biski kanclerz wystąpił z nową serią inwektiw przeciw Francji. Starszy senator z Wisconsin sekundował mu dzielnie, wygłaszając w Bonn krasomówcze kazanie.

Senator powiedział, że „wie o tym”, iż opinia francuska stała bez zastrzeżeń po stronie EWO, która przecież wyszła „z samego serca Francji”. Lecz — ciągnął senator — wobec działalności „bandy zdecydowanych komunistów we francuskiej Izbie Deputowanych” EWO została „zamordowana”, a francuscy przywódcy polityczni nie potrafili doprowadzić jej do wydania owoców.

Można sobie wyobrazić, jak wzruszyli się Mr. Plevin i Mr. Bidault, czytając w gazetach o tym „sercu Francji”. Można też sobie wyobrazić, jak ucieszyła Francuzów taka „znajomość” stosunków w ich kraju.

Tym bardziej, że Wiley jednym z nich pocieszył Adenauera przyrzeczeniem pełnej suwerenności, a budowy Wehrmachtu, członkostwa w NATO i w innych przydatnych rzeczach. Do tego wszystkiego Wiley nie był upoważniony ani przez europejskich uczestników NATO, ani nawet przez Waszyngton. Senator myślał widocznie, że podróż na koszt publiczny nakłada nań obowiązki, a poza tym, że może czuć się jak u siebie.

bie w domu. A tam, w Waszyngtonie, można mówić od rzeczy.

Zanim senator Wiley poprosił pocieszać Adenauera, odwiedził kraj swych przodków — Norwegię. W Oslo odbył konferencję prasową, na której ktoś zadał mu niedyskretne pytanie, dlaczego do ostatniej wojny był sztabowym zwolennikiem izolacjonizmu w polityce amerykańskiej. Dziennikarze wiedzieli bowiem, że Wiley zwałczal przygotowania Stanów Zjednoczonych do wojny przeciw państwom ości, zwałczal politykę Roosevelta, zwałczal program „Lend-Lease’a”, zwałczal jednym słowem wszystko, co było kiedyś jasniejszą kartą w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedź senatora Wiley’a była godna wielkiego męża stanu (podrzuć przecież w takim charakterze — na koszt podatników) i przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych: zawsze „był i jest nadal przeciwnikiem, aby Stany Zjednoczone mieszały się w sprawy innych państw.”

Człowiek z zasadami! Dla tych zasad tradycyjnie głosował za tym, aby Stany Zjednoczone przeznaczały po 100 milionów dolarów na dywersję w krajach obozu pokoju. Dla tych widocznie zasad głosował za przeniesieniem „ambasadora” „Peurifoya”, „zwycięzcę” z Grecji i Gwatemali, na nowe stanowisko w potrzebującym „opiekuna” Syjamie. Dla tych samych zasad senator z Wisconsin wyraził swoje oburzenie na stanowisko Francji i swoje przekonanie, że ęgnie się ona wobec żądań Waszyngtonu.

Inaczej mówiąc, starszy senator z Wisconsin wziął od dłuższego czasu urlop od polityki izolacjonizmu. Do-

kładnie od tego czasu, kiedy izolacjonizm przestał być wodą na młyn interesów wujającego faszystwu. Urlop od izolacjonizmu pozwalał senatorowi na urlopowe podróże inspekcyjne (na koszt podatników amerykańskich) po Europie, której i tak nie rozumie. Zamiast podróży i wygłaszania głupstw starszy senator z Wisconsin mógłby nie ruszać się z miejsca i poddać się propagandzie, szerzonej przez prasę amerykańską.

W tygodniku „Newsweek” z 2 sierpnia br. mógłby przeczytać taki oto skrót wrażeń wydawcy tego pisma p. Muira, który powrócił z podróży po Europie:

„W Europie p. Muir znalazł znaczne objawy niezgodności z amerykańską polityką zagraniczną i niezadowolonia z niej. Brytyjczycy mają głęboko zakorzenione przekonanie, że kraje komunistyczne i demokratyczne (czyli kapitalistyczne) mogą współżyć pokojowo obok siebie. Brytyjczycy czują, że przekonania tego nie podziela nasz kraj (Ameryka). Niektórzy obawiają się, że Stany Zjednoczone, których młodzież i težynierzy podziwiają, mogą użyć swej olbrzymiej siły zbyt prynciowo.”

Słowa p. Muira, po zmianie pewnych przymiotników, można uznać za zupełnie prawdziwy wykład istotnego stanu rzeczy. Obawy mieszkańców zachodniej Europy dotyczą nie tyle zbyt potwornych objawów težynierzy amerykańskiej, ile wprost rozpoczęcia szaleńczej awantury, na której sami awanturnicy i ich przyjaciele mogą źle wyjść.

Jak z tego widać, przy dobrej woli obywatela Stanów Zjednoczonych i ich politycy mogą mieć wcale niepełne pojęcie o nastrojach w Europie. Po co więc podróżują po Europie (na koszt podatników) izolacjonisci w rodzaju starszego senatora z Wisconsin?

ARGUS

W PGR Wopławka powstaje wzorowy ośrodek hodowlany

(r) Zespół PGR Wopławka, pow. Kętrzyński został ostatnio przekazany Centr. Zarz. Hodowl. Zarodowej. Do gospodarstwa tego zespołu sprowadzono już zwierzęta hodowlane o dużej wartości oraz ziarno selekcyjne.

PGR zespołu Wopławka staną się niebawem na szeroką skalę reproduktorem dobrych gatunków roślin i najbardziej użytecznych ras zwierząt. Gospodarstwa te będą więc stanowić rodzaj stacji naukowo-dosлідczalnej, lecz w pełni produktywnej, dostarczającej w przyszłości naszym PGR cennego materiału hodowlanego.

Szczególnie dobre warunki posiada gospodarstwo Parcz, na terenie b. kwatery Hitlera, które już wkrótce przekształci się we wzorowy ośrodek hodowlany. Przekazuje ono już w roku przyszłym wychowalnię w Wopławce — pierwszą partię jałówek rasy nizinno-polskiej.

Oglądając wystawę w ZZK

Piękny dorobek olsztyńskiego kolejnictwa

„W ciągu najbliższych dwu lat, w związku ze stale rosnącym zapotrzebowaniem gospodarki narodowej na przewozy, zadaniem transportu kolejowego winno być pełne zaspokojenie tego zapotrzebowania” — to hasło wita zwiedzających wystawę dorobku kolejnictwa okręgu olsztyńskiego.

Mieści się ona w dwu salach gmachu ZZK przy ul. Partyzantów. W pierwszej, mniejszej rzuca się od razu w oczy stoisko służby zdrowia.

Z liczących planów, rysunków i makiet dowiadujemy się o czasach wagonowych i świetlicach, o żłobku i przedszkolu DOKP, o opiece państwa nad zdrowiem kolejarzy. Sąsiedni dział, przedstawiający dorobek ZS „Kolejarz” jest niewielki, ale za to bogaty w... dowody licznych sukcesów zrzeszenia. Wystarczy wymienić kilka z nich: puchar przechodni za I miejsce w rozgrywkach o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim z 1953 r., puchar za I miejsce w ogólnej klasyfikacji I woj. Spartakiady zrzeszeń sportowych, puchary za I miejsce w żeglarskim i tenisowym.

Dużym zainteresowaniem cieszy się również stoisko służby bezpieczeństwa i higieny pracy. Jedną ze stannów

Wydajnie pracują robotnicy kętrzyńskiego BPP

(r) Załoga bud. przedś. powiat. w Kętrzyńskim systematycznie podnosiła wydajność pracy. W ub. miesiącu murarz St. Babiński wykonał 384 proc. normy, Fr. Dalmata — 310 proc., cieśla J. Pieczonka — 280 proc., jego kolega E. Mieczkowski 256, a malarz Wiktor Chlebowski — 231 proc.

Ponad 200 proc. normy wykonywali w tym czasie: murarz Piotr Sokółowski i stolarze H. Fudukiewicz i S. Dzielawski.

Scieki miejskie Kętrzyńska

zatrzuwają wody rzeki Guber

(r) Od dłuższego czasu obserwowano zanikanie ryb w rzece Guber — na jej odcinku poniżej Kętrzyńska. Przypuszczano więc, że sprawa tego stanu jest odprowadzająca tam swe ścieki kętrzyńska — wobec której wdrożono nawet postępowanie sądowe.

Analiza przeprowadzona przez ekspertów wykazała jednak, że o ile wody tej rzeki na odcinkach położonych przed miastem i cukrownią zawierają 7,2 proc. tlenu na mgł, wody, to po wypuszczeniu doń ścieków cukrowni — tracą jedynie 0,2 proc. tlenu. Nie cukrownia więc jest tu winna, gdyż oczyszcza ona swe przemysłowe ścieki, lecz władze miejskie Kętrzyńska. Analiza wykazała, że wody rzeki Guber po połączeniu się ze ściekami miejskimi posiadają „zero proc.” tlenu, a więc w tych warunkach niemożliwe jest istnienie w rzece żywych istot.

Władze miejskie Kętrzyńska powinny więc poważnie zająć się sprawą oczyszczania ścieków, by nie wygubić rybostanu w całej rzece.

Uporządkujemy 3 tys. km. rowów

AKCJA MELIORACYJNA MUSI OBJĄĆ

wszystkie gromady, gminy i... miasta

(il) Już wkrótce rozpoczyna się we wszystkich powiatach woj. olsztyńskiego społeczna akcja melioracyjna. Będzie ona miała na celu uporządkowanie i konserwację 3 tys. km. rowów melioracyjnych oraz renowację dren na obszarze 11 tys. ha. W wielu gromadach przygotowania do tych robót są w pełnym toku. Chłopi wiedzą bowiem, iż od stanu w jakim znajdują się urządzenia melioracyjne zależy zbiory nie tylko zbóż i okopów, ale i siana, stanowiącego jeden

z głównych czynników warunkujących rozwój hodowli.

Opiekę nad akcją przejął na siebie Państw. Urząd Wodno-Melioracyjny, który zarówno gromadom jak i spółdzielniom produkcyjnym przyjdzie z jak najdalej idącą pomocą techniczną i instrukcyjną. Społeczna akcja melioracyjna musi bowiem objąć swym zasięgiem wszystkie gromady, gminy, a nawet miasta powiatowe i większe ośrodki, nie wyłączając samego Olsztyna. Bo i w obrębie Olsztyna są łaki i pastwiska. Lecz w jakim one znajdują się stanie? I czy ktośkolwiek ma z nich jakiś pożytek?

Wystarczy spojrzeć na stan w jakim znajdują się łaki położone w pobliżu stadionu Kolejarza... Wystarczy ocenić minimalny pożytek, jaki ma to czerpie z kompleksów łakowych, znajdujących się między jeziorami Krzywym i Długim, na Kolonii Mazurskiej, lub w innych częściach miasta. Jest on prawie żaden.

Tymczasem użytki zielone mają dla każdego miasta duże znaczenie gospodarcze. Przynajmniej powinny mieć. Jeżeli MRN w Olsztynie nie ma z łak otaczających wieśmiasto żadnej korzyści, to zapewne tylko dlatego, że nikomu w przydium nie przyszło to do głowy.

Rozpoczęliśmy wielką walkę z odłogami. Objęła ona swoim zasięgiem całe województwo. A zarośnięta ziemia, zabagniona i zaniedbana łaka to też odłóg. I jego likwidacja jest bardzo ważna z gospodarczego punktu widzenia. Przypomnijmy więc prez. MRN, aby nie zapomnieli o jesiennej akcji melioracyjnej i nie przespało okazji umożliwiającej zagospodarowanie łak podolsztyńskich przy współpracy przynajmniej ich użytkowników.

Przy okazji chcemy przypomnieć o służbie na rzecze Łynie, znajdującej się obok spalonego młyna przy ul. Nowowiejskiego. Ulega ona coraz większej dewastacji. Przez przegnieś deski woda przelewa się na boki. Co będzie, jeżeli rozyspie się urządzenie regulujące odpływ wody? Przypuszczalnie sporo ulic zostanie podmitych. A wtedy remont służby będzie znacznie

kosztowniejszy. Dlatego o naprawie zapory i zabezpieczeniu jej należało by już dziś pomyśleć.

PGR Zybultowo

przoduje w dostawach

(il) Załoga zespołu Zybultowo w ostródzkim zjednoczeniu PGR może być naprawdę dumna ze swoich osiągnięć. Jak się dowiadujemy plany dostaw mleka, żywności i zboża są tu systematycznie wykonywane, a często nawet przekraczane. Nie przeszkadza to załozce przodować również w pracach polowych.

Zakończono nie tylko orki, wykonując je na obszarze 3 tys., ale rozpoczęto również siewy żyta, wykopki ziemniaków oraz likwidację odłogów. W tym roku załoga Zybultowa zasieje zboża ożime na 1.800 ha b. odłogów.

Oglądamy świetlice i gabloty propagandowe

Gazetka ścienna musi uczyć

Zgrabne sylwetki kilku nowoczesnych budynków, namalowane na plany, przecina w poprzek gruba, czerwona krecha, pnąca się ku górze. Legenda wskazuje, że jest to wykres planu budownictwa mieszkaniowego, przypadający przedświeborstwu do realizacji w ciągu jednego roku. Inna linia, zbieżna z czerwona, oznacza natomiast stan faktyczny wykonawstwa robót w stosunku do nakreślonego planu.

Wspomniany wykres „produkcyjny” wisi za szkłem gablotki ZBM przy pl. Jedności Słowiańskiej. Przed rokiem — mógł być aktualny, bo dane cyfrowe dotyczą realizacji planu w ubr. Mimo to miejscowa rada zakładowa i „k.o.” nie zawahali się zaktualizować zesłorocznego wykresu... duża, rzymska dziesiątka, a to

na pewno z racji obchodzonych w kraju uroczystości dziesięciolecia. Tak samo, jak nie zadano sobie trudu, aby wiszący w sąsiedniej gablocie „artykuł”, bilansujący osiągnięcia ZBM w okresie X lat miał „ręce i nogi” i nie był skrótem uroczystego referatu, ale rzeczywiście mówił o dorobku olsztyńskiego budownictwa. Podobna „aktualna” gazetka propagandowa koła TPP-R przy ZBM zrobiona jest... przed rokiem.

Na placu gen. Świerczewskiego podobny widok. O 16 gablotkach propagandowych, które należą do 8 większych zakładów pracy w mieście — można powiedzieć dobrze i źle. Dlaczego dobrze? Ponieważ przed 22 lipca br. niemal wszystkie tematyczne związane są z rocznicą dziesięciolecia. WZPT udał się barwny wykres, obrazujący wzrost produkcji przemysłowej zakładów terenowych w okresie minionych 10 lat. Pozostałe: PSS, MPBR, WZBPP, OPZB, ZBM niczym szczególnym się nie wyróżniają. Wykonane są według utartego schematu: arkusz kartonu, na nim kilka zdjęć z tzw. artykułem wstępnym. Taka gazetka wiszący zazywają kilka tygodni albo miesięcy, szybko plowie, traci napisy, stając się w ogóle niezrozumiałą. Nawet kolejarze olsztyńscy, którzy do niedawna byli wzorem aktualności — gdy tylko odnieśli jakiś sukces, zaraz w gablocie pojawiało się zdjęcie lub napis, jak do tego doszło — przestali się interesować swoim punktem propagandy wizualnej. Na próżno przechodząc szukałby wzmianki o „Dniu Kolejarza”, o podjętych z tej okazji zobowiązaniach i przebiegu ich realizacji.

W poszukiwaniu dobrej gazetki ścienniej czy gabloty propagandowej obeszliśmy kilka świetlic. To czego szukaliśmy, znaleźliśmy w stanie dobrze i starannie opracowanym w świetlicy kolejarzy, naprzeciw dworca głównego i w świetlicy „pocztowców” przy ul. Pieniężnego. Tematyczne materia-

— „Po 20 gr jutro, po 15 gr jutro, po 5 gr jutro... Masło? Nie sprzedam, bo nie mam papieru. Niech się pan nie mądrzy. Następnie...”

Ludzie stojący w kolejce ze zgorzniętym patrzają na mężczyźni usiłującego przekonać sprzedawczynię sklepu PSS Nr 50 nad jez. Długim, że brak papieru nie może być powodem odmowy sprzedaży... nawet masła. Cóż to za ignorant ów klient. Gdyby przychodził tu codziennie np. po mleko — zrozumiałby szybko, że z „panią sprzedawczynią” zadzierać niebezpiecznie. Nie takich „usadzała” z zupełnie dobrym wynikiem i największą „pyskacze” nad jez. Długim zachowują się tu jak trusie... Bo gdyby tylko... Odprawi z kwitkiem, pogrąży człowieka w potoku „słowa ciek”, nie sprzeda...

Część niesterroryzowanych jeszcze klientów tego sklepu wpatruje się wieszce godzinę, kiedy uwręszcie z ul. Przyjaciół zniknie postrach kupujących, nie wydający reszty, nie sprzedający posiadanego towaru, traktujący ich z góry, nonszalancko i utrzymujący w sklepie bałagan.

Oby nastąpiło to jak najprędzej... dyrekcja PSS!

„KRUK”

Za brak troski o mienie społeczne zostali przykładowo ukarani

Wielkie zaciekawienie mieszkańców grom. Prejłowa w pow. olsztyńskim wzbudził ostatnio, leżący obok drogi, przewrócony do góry kołami i uszkodzony silnikiem traktor marki „Ursus”. Winowajcą tego wypadku okazał się traktorzysta Szczepański. Nie zdając sobie sprawy ze skutków lekkomyślnego czynu powierzył on kierowanie maszyną swemu młodszemu koleźce Jakowieckiemu, który nie miał prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych, a w dodatku znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Wobec nieumiejętnej i „kawalerskiej” jazdy traktor zaczął orzeźwo, a potem wpadł do rowu. Jadący na nim Szczepański i Jakowiecki doznali poważnych obrażeń cieleśnych.

Sąd Powiatowy w Olsztynie po rozpatrzeniu sprawy lekkomyślnego traktorzysty ob. Szczepańskiego skazał na 6 miesięcy więzienia, a jego kolegę Jakowieckiego na 8 miesięcy (z zawieszeniem). Wypadek ten winien stać się przestrożką dla innych kierowców.

— Czy jest cukier? — pytali klienci w sklepie nr 2 w Dątkach.

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydawnictwa Instytut Prasy Czynielnik

Prenumerata miesięczna zł 5.-, Za-Nowienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowy za tekstem zł 3.- za 1 mm, specjalne zł 18.- za wiersz. Konto PKO Ł-T/71/110

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 2/5 5-B-18095

Najlepsi do zaciągu



Na apel Zarządu Głównego ZMP pierwszy w Olsztynie do pracy w rolnictwie zgłosił się zasłużony przodownik, wyrabiający przeciętnie 280 proc. normy — betoniarz z ZBM ob. Tadeusz Zbyszynski.

Na zdjęciu (z prawej) — Zbyszynski ze swoim pomocnikiem przy wykonywaniu płyt betonowych.

Foto St. Moroz

Oglądamy świetlice i gabloty propagandowe

Gazetka ścienna musi uczyć

Zgrabne sylwetki kilku nowoczesnych budynków, namalowane na plany, przecina w poprzek gruba, czerwona krecha, pnąca się ku górze. Legenda wskazuje, że jest to wykres planu budownictwa mieszkaniowego, przypadający przedświeborstwu do realizacji w ciągu jednego roku. Inna linia, zbieżna z czerwona, oznacza natomiast stan faktyczny wykonawstwa robót w stosunku do nakreślonego planu.

Wspomniany wykres „produkcyjny” wisi za szkłem gablotki ZBM przy pl. Jedności Słowiańskiej. Przed rokiem — mógł być aktualny, bo dane cyfrowe dotyczą realizacji planu w ubr. Mimo to miejscowa rada zakładowa i „k.o.” nie zawahali się zaktualizować zesłorocznego wykresu... duża, rzymska dziesiątka, a to

na pewno z racji obchodzonych w kraju uroczystości dziesięciolecia. Tak samo, jak nie zadano sobie trudu, aby wiszący w sąsiedniej gablocie „artykuł”, bilansujący osiągnięcia ZBM w okresie X lat miał „ręce i nogi” i nie był skrótem uroczystego referatu, ale rzeczywiście mówił o dorobku olsztyńskiego budownictwa. Podobna „aktualna” gazetka propagandowa koła TPP-R przy ZBM zrobiona jest... przed rokiem.

Na placu gen. Świerczewskiego podobny widok. O 16 gablotkach propagandowych, które należą do 8 większych zakładów pracy w mieście — można powiedzieć dobrze i źle. Dlaczego dobrze? Ponieważ przed 22 lipca br. niemal wszystkie tematyczne związane są z rocznicą dziesięciolecia. WZPT udał się barwny wykres, obrazujący wzrost produkcji przemysłowej zakładów terenowych w okresie minionych 10 lat. Pozostałe: PSS, MPBR, WZBPP, OPZB, ZBM niczym szczególnym się nie wyróżniają. Wykonane są według utartego schematu: arkusz kartonu, na nim kilka zdjęć z tzw. artykułem wstępnym. Taka gazetka wiszący zazywają kilka tygodni albo miesięcy, szybko plowie, traci napisy, stając się w ogóle niezrozumiałą. Nawet kolejarze olsztyńscy, którzy do niedawna byli wzorem aktualności — gdy tylko odnieśli jakiś sukces, zaraz w gablocie pojawiało się zdjęcie lub napis, jak do tego doszło — przestali się interesować swoim punktem propagandy wizualnej. Na próżno przechodząc szukałby wzmianki o „Dniu Kolejarza”, o podjętych z tej okazji zobowiązaniach i przebiegu ich realizacji.

W poszukiwaniu dobrej gazetki ścienniej czy gabloty propagandowej obeszliśmy kilka świetlic. To czego szukaliśmy, znaleźliśmy w stanie dobrze i starannie opracowanym w świetlicy kolejarzy, naprzeciw dworca głównego i w świetlicy „pocztowców” przy ul. Pieniężnego. Tematyczne materia-

— „Po 20 gr jutro, po 15 gr jutro, po 5 gr jutro... Masło? Nie sprzedam, bo nie mam papieru. Niech się pan nie mądrzy. Następnie...”

Ludzie stojący w kolejce ze zgorzniętym patrzają na mężczyźni usiłującego przekonać sprzedawczynię sklepu PSS Nr 50 nad jez. Długim, że brak papieru nie może być powodem odmowy sprzedaży... nawet masła. Cóż to za ignorant ów klient. Gdyby przychodził tu codziennie np. po mleko — zrozumiałby szybko, że z „panią sprzedawczynią” zadzierać niebezpiecznie. Nie takich „usadzała” z zupełnie dobrym wynikiem i największą „pyskacze” nad jez. Długim zachowują się tu jak trusie... Bo gdyby tylko... Odprawi z kwitkiem, pogrąży człowieka w potoku „słowa ciek”, nie sprzeda...

Część niesterroryzowanych jeszcze klientów tego sklepu wpatruje się wieszce godzinę, kiedy uwręszcie z ul. Przyjaciół zniknie postrach kupujących, nie wydający reszty, nie sprzedający posiadanego towaru, traktujący ich z góry, nonszalancko i utrzymujący w sklepie bałagan.

Oby nastąpiło to jak najprędzej... dyrekcja PSS!

„KRUK”

Za parawanem „Czerwonego Kapturka”

Nareszcie „Kapturek” wrócił do Olsztyna. Po przeszło dwumiesięcznym objeździe województwa olsztyńskiego ze sztuką. Sudaruszka. „Janek nie panek” ogólnie znany i lubiany teatr lalek, powrócił do swej stałej siedziby, by wykonać przygotowaną nową premierę pt. „Co się w lesie raz zdarzyło”. We wrześniu będzie w Olsztynie wystawiona jeszcze sztuka „Janek nie panek”, której ze względu na wakacje wiele dzieci nie mogło zobaczyć, a która wywoływała zachwyt u wszystkich oglądających ją w terenie.

Premiera nowej sztuki odbędzie się w pierwszych dniach października. Następnie wystawiona będzie jedyna ze sztuk słynnego teatru radzieckiego S. Obrazcowa, w której wraz

z lalkami wystąpi żywy aktor. Sztuką tą, wymagającą bardzo starannego przygotowania, pragną nasi „Kapturekowi” uczci X lecie oswobodzenia Olsztyna.

„Czerwony Kapturek” stanął obecnie na trwałych podstawach. W uznaniu jego pionierskiej pracy na terenie Armii i Mazur uzyskał on stałą subwencję Min. Kultury i Sztuki (C.Z. Teatr) umożliwiającą przejęcie wszystkich pracowników na etaty. Między innymi stałym pracownikiem „Kapturek” został ob. Włodzimierz Jarmolowicz, kier. chóru Jara i chórmistrz zespołu CPLiA. Obaj na pracę kierownictwa muzycznego, którą dotychczas wykonywał społecznie. Kierownictwo teatru ze względu na zwiększenie zespołu aktorskiego przyjmie 2 — 3 adeptów (adeptki) pragnących szkolić się w tym zawo-

dziu. Zainteresowani winni zwrócić się do sekretariatu teatru przy pl. Armii Czerwonej nr 1 w godz. 10 — 13.

Już teraz trzeba pomyśleć

o komunikacji miejskiej w czasie zimy

Do komunikacji miejskiej olsztyńscy nie mogą obecnie rościć większych pretensji, bowiem od kilku miesięcy funkcjonuje ona na ogół bez zarzutu. Otrzymał ostatnio przez MPK dwóch autobusów poprawiło wybitnie komunikację na trasie Dątki — Wądąg, należącą dotychczas do najbardziej zaniedbanych. Wszystko byłoby więc dobrze gdyby... lato trwało 12 miesięcy.

Pamiętamy bowiem liczne zakłócenia w ruchu podczas ostatniej zimy i wiosny, zwłaszcza na liniach tramwajowych, gdzie w czasie roztopów i większych opadów śnieżnych komunikacja nierzadko zupełnie zamierała.

Czy w obliczu zbliżającej się słoty jesiennej i nadchodzącej zimy uczyniono cokolwiek w celu zabezpieczenia normalnego funkcjonowania tramwajów w tym okresie? Nie, bo aby mieć pewność, że przewozy elektryczne tramwaju nie zamkną i że nie nastąpią spięcia powodujące wycofanie wozu z ruchu — trzeba by całkiem wymienić starą instalację elektryczną we wszystkich wozach. Potrzeba tu więc ok. 5.000 m. przewo-

Spacerkiem po Braniewie

W Braniewie odczuwa się brak sklepu odzieżowego. Pomieszczenie Domu Olsztyński przy ul. Kościuszki jest stanowczo za małe, aby można było pokazać cały asortyment konfekcji cięskiej. Nie dziwnego, że mieszkańcy Braniewa i okolic muszą wyjeżdżać do innych miast. Tracą na to cenny czas, tracą również miejscowy handel. Może Prez. PRN znajdzie odpowiednie miejsce lokal dla tak potrzebnej placówki?

Na sztydzie „sklep rybny” — a wewnątrz wszystko. Tak wygląda to w rzeczywistości. Na szczyście komisja do akcji rozwożenia sklepów ustraszona, że art. metalowe, elektrotechniczne, gosp. domowego, ceramiki itp. przejmie ZSS. W ten sposób sklep rybny faktycznie nastawiony zostanie na

Kotlet siekany z kartofkami za 3.50 zł i smażoną zupę pomidorową za 2 zł można skosztować w każdej porze dnia w restauracji hotelowej. Trzeba przyznać, że pod względem obsługi i porządku ten zakład gastronomiczny zasługuje na uznanie.

W sklepie GS stoi tuż przy wejściu odrapana, za brudną szafą. Podobnie wyglądała i inne meble w cesarskim sklepie gospod. domowego. Bardzo wtipny czy znajduje się na ten towar chętny nabywca. Gdzie troska o mienie społeczne? (j)

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. Mazurska nr 1, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydawnictwa Instytut Prasy Czynielnik

Prenumerata miesięczna zł 5.-, Za-Nowienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowy za tekstem zł 3.- za 1 mm, specjalne zł 18.- za wiersz. Konto PKO Ł-T/71/110

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 2/5 5-B-18095

• DZIEŃ OLSZTYŃSKA •

ZSM, który w br. przysporzył miastu wiele zieleni, nie jest w stanie utrzymać zieleni w należytym porządku. Zakłady pracy powinny więc przysłać mu z pomocą i przejąć opiekę nad skwerami położonymi w pobliżu swoich siedzib. Uczniowie szkoły TPD przy ul. Mickiewicza zamierzali zaopiekować się skwerem położonym przy ich budynku. Dotychczas jednak nie w tym kierunku nie zrobiono. Powinni oni wziąć przykład z pracowników urzędu pocztowego Olsztyn 1, którzy 13 bm. uporządkowali skwer naprzeciwko swego gmachu.

W związku z Miesiącem Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 18

bm. prelegenta ZW TPR ob. Litwicka wygłosi w klubie Towarzystwa odczyt, poświęcony przyjaźni polsko-radzieckiej. Po odczycie odbędzie się bogata część artystyczna z udziałem zespołu WSR oraz uczniów szkoły muzycznej.

W akcji współzawodnictwa odgrywania miasta przodują pracownicy instytucji kolejowych oraz NBP — zaniebując natomiast te prace Centrala Aptek Społecznych i Spółdzielni Pracy „Fryzjer”.

Instytucje posiadające skrytki w Urzędzie pocztowym Olsztyn 2 winny do dnia 10 października br. wznówić prenumeratę czasopism krajowych i zagranicznych na r. 1955. Zgłoszenia przyjmuje okienko Nr 1 — UPT 1.

Olsztyńska Orkiestra Symfoniczna w Miesiącu Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej da publiczności naszego województwa 30 koncertów — przeciętnie jeden koncert dziennie.

Zapisy do liceum dla pracujących trwają jeszcze do końca bież. miesiąca. Zainteresowani mogą więc do dyrekcji szkoły złożyć: podanie, świadectwo, życiorys oraz zaświadczenie z miejsca pracy. (cha)

Teatr im. Jaracza — „Profesja pani Warren” poc. godz. 19

KINA według informacji OZK Polonia — „Skanderberg” brod. radz. poc. godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Odrodzenie — „Wiosna”, prod. radz. poc. godz. 17.30 i 20

Awanarda — „Radziecka Moldawia”, prod. radz. poc. godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna nr 41 ul. Armii Czerwonej 5

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Młaz Pożarna — tel. 08